QQ-yQ

GAZETKA SZKOLNA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. STEFANA BANACHA W ŻAGANIU

Halloween / Źródło: Fotolia / Photographee.eu

Październik 2019

Wstępniak

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

Hej kurczaczki!

Powoli za oknem pojawia się jesienny pejzaż iście z wiersza Leopolda Staffa. Tymczasem ja składam na Wasze ręce październikowy numer QQryQ, podsumowujący miniony miesiąc. Czas zleciał tak szybko - dopiero co pisałam Wstępniaka do wrześniowego wydania. Tymczasem zaraz pożegnamy się z piękną, złotą jesienią, którą cieszyliśmy się i tak wyjątkowo długo.

W tym numerze nie zabraknie (zresztą jak w każdym) ciekawych tematów. Stałe rubryki zostały na miejscu - przed Wami recenzja serialu, Chwila Refleksji, sportowe nowinki, historyczne ciekawostki, kolejny rozdział opowiadania, czy wywiad z nauczycielem. Kto tym razem padł ofiarą naszej „wścibskiej" dziennikarki? Przekonajcie się sami!

Dla fanów sportu mamy niespodziankę - relację prosto z boiska, napisaną przez piłkarza Czarnych Żagań. Znajdziecie także artykuły o minionych świętach. Ponadto w nawiązaniu do minionego Dnia Edukacji Narodowej, pragnę wszystkim czytelnikom zwrócić uwagę na szczególne zaangażowanie jednego z pedagogów w tworzenie naszej gazetki - **Pani Anny Świebody**. Dziękujemy za kolejny rok koordynowania gazetki, która umożliwia uczniom - dziennikarzom pisanie o swoich zainteresowaniach oraz sprawach współcześnie bardzo istotnych - na łamach licealnej gazetki publikowane są bowiem artykuły odzwierciedlające dyskusje prowadzone w świecie dorosłych. W końcu my też wkrótce wkroczymy w ten dorosły świat - miło jest widzieć, że faktycznie mamy o nim jakieś, nawet całkiem spore, pojęcie.

Nasi redaktorzy, jak na redaktorów przystało, interesują się nie tylko sprawami szkolnymi (choć sporo ich w tym miesiącu - koniecznie zapoznajcie się z wynikami niecodziennych ankiet, sposobami na szkolne zmęczenie oraz z relacjami zza kulis otrzęsin), ale piszą także o istotnych sprawach z areny międzynarodowej.

Tyle mówi się teraz o konieczności zmiany sposobu funkcjonowania społeczeństwa, by przyszłe pokolenia miały szanse na życie w równie dobrych (choć i tak już mocno zmienionych) warunkach klimatycznych, w jakich przyszło żyć nam. Czy wiecie, że na zapobiegnięcie katastrofy ekologicznej zostało nam 11 lat? Przeczytajcie artykuł o dziewczynce, która stara się uświadomić dorosłych (Jaki paradoks! Przecież to starsi powinny dawać nam przykład), jak bardzo planeta Ziemia jest zagrożona. Za to ci z Was, którzy na słowo wiedźma mają przed oczami „wizję maszkary z horrorów lat 80, starej, przygarbionej kobiety z zakrzywionym nosem i miliardem kurzajek, wraz z miotłą i czarnym kotem przy nodze", powinni zajrzeć do artykułu o modernistycznym podejściu do magii.

Zapraszam wszystkich do lektury!

Redaktor naczelna
Maja Bałuszek

Szkolne zmęczenie

Każdy z nas w pewnym momencie szkoły przeżywa swojego rodzaju załamanie, zmęczenie, zużycie materiału i brak energii. Są jednak sposoby, którymi można temu zapobiec lub zmniejszyć działanie szkolnej chandry. Bardziej wydajne i szybsze sposoby nauki, chwila odprężenia, kreatywne wykorzystanie wolnej chwili, no i przede wszystkim wyrzucenie z siebie całkowitego lenia, bo on w niczym nie pomaga.

Zacznijmy od metod uczenia się i od tego, że niektórych rzeczy po prostu nie da się wkuć. Wkuwanie może być bardzo męczące, a męcząca nauka jest mało wydajna. Ważną rzeczą jest również robienie sobie przerw w nauce, wpływa to na wydajniejsze myślenie i naszą lepszą i efektowniejszą pracę. Każdy musi znaleźć najlepszy sposób dla siebie, jak wiadomo nic na siłę. Nie każdy będzie w stanie uczyć się w taki sam sposób.
Pierwszym sposobem jest **powtarzanie**. Powtarzać można w głowie, pisząc np. w kółko ten sam wyraz, mówiąc, śpiewając, ruszając się przy tym, jak kto woli. Nie powtarzajmy rzeczy mało istotnych, prawdopodobnie i tak nam się nie przydadzą ani na sprawdzianie, ani w życiu i nie ma sensu zapychać nimi pamięci. Zapamiętujmy jak najistotniejsze szczegóły i nie uczmy się ich na ostatnią chwilę. Wystarczy raz dziennie przez kilka dni powtórzyć sobie istotne rzeczy i istnieje duży procent szans, że zostanie nam to w pamięci.
Powtarzanie można połączyć z drugą bardzo użyteczną formą nauki jaką są skojarzenia. Nie muszą to być oczywiście fachowe skojarzenia, jeżeli coś np. kojarzy ci się z kolorem niebieskim, nawet jeśli by to nie miało kompletnego sensu, to kojarz to w ten sposób, wtedy jeśli o tym zapomnisz, łatwiej będzie ci to przypomnieć. Skojarzenia możesz również rysować lub zapisywać.
Notatki, najlepiej wielokolorowe lub zaznaczone kolorem rzucającym się w oczy, są także bardzo pomocne. Można robić notatki na różne sposoby, metodą map myśli, tabel, słoneczek, wykresów lub po prostu w formie krótkich, zwięźle napisanych, krótkich wypowiedzi.
Dzięki takiej nauce oraz wielu innym metodom można zaoszczędzić sobie stresu, nerwów i zmęczenia, a zamiast tego przynieść skuteczne efekty w nauce oraz poprawić nasz nastrój.

Gdy już mamy naukę za sobą powinniśmy odpocząć i się dobrze zrelaksować. Na pewno dobrym pomysłem będzie wyjść na chwilę i się przewietrzyć, dotlenić i wyciszyć. Gdy wrócimy już z relaksującego spacerku powinniśmy zająć się tym, co sprawia nam największą przyjemność. Możemy poczytać książkę, pooglądać jakiś film lub serial, pijąc gorącą herbatę lub kawę, wziąć gorącą kąpiel albo po prostu położyć się spać. Jeżeli ktoś jest osobą twórczą, wolną chwilę może zapełnić swoim nowym dziełem sztuki, opowiadaniem lub piosenką graną na ukochanym instrumencie. Ważne, by rozluźnić się i oczyścić organizm ze stresu i złych emocji, by na następny dzień nie być od samego rana przytłoczonym.

A jeżeli ktoś jest pełen energii, to powinien zapełnić swój wolny czas wysiłkiem fizycznym. Iść pobiegać, potańczyć do ulubionych piosenek, zrobić sobie trening siłowy lub rozluźnić podczas sesji jogi. Sport potrafi skutecznie odciągnąć myślenie od wszelkich trosk życia codziennego a także rozluźnić i uspokoić nasze ciało. Nawet największy i najcięższy wysiłek fizyczny przyprawia o napływ endorfin, które motywują do dalszego działania z szerokim uśmiechem na twarzy.

Czyli podsumowując, nie dajmy się szkolnej chandrze. Wystarczy trochę odpoczynku i motywacji do działania, bo ona jest najważniejsza. Wyłączmy lenia, ale również się nie przepracowujmy i wszystko będzie jak należy.

Oliwia Stanisławek

ANKIETY SZKOLNE

Ponieważ, do naszej szkoły przybyły nowe osoby, które niewiele o sobie mówią, a my chcielibyśmy je bardzo poznać, wpadliśmy na pomysł ankiety, która sprawdzi preferencje naszych kolegów i koleżanek ze szkoły, a także w małym stopniu rozwiąże problem podejmowania trudnych decyzji. Przecież od tysięcy lat ludzie dywagowali - czy wolą słone czy słodkie, kawa czy herbata, KFC czy McDonald? Wbrew pozorom to bardzo trudne i ważne rozmyślania. Bo kto - jak nie my sami - podejmie ostateczną decyzję?

Postanowiłyśmy przepytać uczniów naszej szkoły, jakie mają preferencje pod względem codziennych czynności, np. jakie rzeczy, jedzenie wybierają – oto wyniki i ostateczne decyzje:

KFC czy McDonald?
KFC ***38%***
McDonald ***62%***

Do miski dajesz najpierw mleko czy płatki?
Mleko ***38%***
Płatki ***62%***

Kawa czy herbata?
Kawa ***62%***
Herbata ***38%***

Pepsi czy Coca cola?
Pepsi ***34%***
Coca Cola ***66%***

Chipsy - zielona cebulka czy paprykowe?
Zielona cebulka ***54%***
Paprykowe ***46%***

Pierogi ruskie z cebulką czy ze śmietaną?
Z cebulką ***37%***
Ze śmietaną ***63%***

Góry czy morze?
Góry ***54%***
Morze ***46%***

Horrory czy komedie?
Horrory ***48%***
Komedie ***52%***

Ketchup czy musztarda/majonez?
Ketchup ***75%***
Musztarda/majonez ***25%***

Brunet/ka czy blondyn/ka?
Brunet/ka ***59%***
Blondyn/ka ***41%***

Książka czy film?
Książka ***49%***
Film ***51%***

Mandarynka czy pomarańcza?
Mandarynka ***62%***
Pomarańcza ***38%***

Schabowy czy mielony?
Schabowy ***55%***
Mielony ***45%***

Tymbark czy Frugo?
Tymbark ***75%***
Frugo ***25%***

Spać tylko do 6 godziny czy nie spać do 6?
Spać do 6 ***39%***
Nie spać do 6 ***61%***

Słone czy słodkie?
Słone ***38%***
Słodkie ***62%***

Seriale czy filmy?
Seriale ***61%***
Filmy ***39%***

Klej czy taśma?
Klej ***41%***
Taśma ***59%***

Pies czy kot?
Pies ***60%***
Kot ***40%***

Biały czy czarny?
Biały ***33%***
Czarny ***67%***

Katarzyna Ganczarek,
Izabela Zdrojewska

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Każdego roku w Polsce 14 października obchodzimy święto Edukacji Narodowej, powszechnie znane jako Dzień Nauczyciela. Na początku zostało ono ustanowione 27 kwietnia 1972 roku, jako święto oświaty i szkolnictwa. Jego data zmieniła się jednak w roku 1982 na mocy ustawy Karty Nauczyciela. Później nazwa święta przeobraziła się w Dzień Edukacji Narodowej, przypominający o Komisji Edukacji Narodowej, powołanej 14 października 1773 roku z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

DZIEŃ NAUCZYCIELA W INNYCH KRAJACH

Oczywiście nauczyciele innych państw również są doceniani mając swoje święto. Poniżej dowiecie się, który dzień celebrują nauczyciele przykładowych państw.

Dzień Edukacji Narodowej w Hiszpanii

Dzień Nauczyciela w Hiszpanii obchodzony jest 30 września. W tym dniu organizowane są duże imprezy, a w święto zaangażowane są także szkoły wyższe. Popularne jest przygotowywanie przez uczniów kartek dla konkretnego pedagoga.

Dzień Edukacji Narodowej w Chinach

W Chinach Dzień Nauczyciela obchodzony jest 10 września. Co ciekawe - ta data nie nawiązuje do żadnego ważnego wydarzenia. Nauczyciele dostają pół dnia wolnego. Jeśli uczniowie mają ochotę podarować drobny upominek swoim pedagogom, to mogą to zrobić, lecz nie jest to obowiązkowe.

Dzień Edukacji Narodowej na Tajwanie

Na Tajwanie odpowiednik naszego Dnia Edukacji Narodowej obchodzony jest 28 września. Ta data to dzień urodzin Konfucjusza. Nazywa się go *wai kru*. Cały rytuał podzielony jest aż na 36 różnych etapów. W obchodach biorą udział także rektorzy szkół wyższych.

PODZIĘKOWANIA

Pamiętajmy, że 14 października to idealny czas, w którym możemy podziękować naszym wspaniałym pedagogom oraz wychowawcom za wszelki trud poświęcony na nauczanie nas, wychowywanie, a także przygotowanie do dorosłego życia.
Nie możemy również zapomnieć o tym, że nauczyciele starają się nieustannie pomagać nam w rozwijaniu naszych zainteresowań, o czym świadczy na przykład istnienie naszej szkolnej gazetki *QQryQ*, dzięki której możemy sprawdzać się w roli dziennikarzy.
Dlatego w podzięce za całokształt pracy obdarowujemy naszych kochanych pedagogów szczerymi życzeniami:

Wszyscy nasi kochani nauczyciele
dla swoich uczniów cierpliwości mają wiele
Za naukę, za trud jaki jest wkładany
przeogromny bukiet życzeń dziś składamy.
Życzenia szczere, prawdziwe
z uczniowskich serc płynące.
Jak świeże kwiaty pachnące,
kwitnące na naszej polskiej łące.

R. W.

Wojna Obronna Polski 1939

Kampania polska była początkiem największej wojny w historii cywilizacji człowieka oraz drugiej z kolei wojny światowej, która przyniosła ogromne straty ludzkie, architektoniczne i kulturalne. Wojna ta jest zapamiętywana jako druzgocąca porażka – tak to przedstawiała propaganda niemiecka (jednak nie do końca tak właśnie było, o czym na szczęście niektórzy pamiętają). Dowodów na taki stan rzeczy jest wiele, czego przykładem jest pamięć o obronie Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte i obronie Wizny. Lecz te bitwy były tylko małą częścią zmagań żołnierza polskiego we wrześniu i na początku października 1939 roku. Jest wiele bitew, starć i potyczek, które zasługują na godne upamiętnienie.

Przykładem takiego starcia może być szarża kawalerii polskiej pod Krojantami. Znana dziś jako bezsensowne porywanie się z szablą na czołgi, w rzeczywistości była bohaterskim i skutecznym manewrem polskiego żołnierza. Dobre zapamiętanie takich właśnie bitew pomoże Polakom w szerszym spojrzeniu na wspominaną wojnię, która wywarła ogromny wpływ nie tylko na ludzi, których bezpośrednio dotknęła, ale również na tych współcześnie żyjących. Pokłosiem i może dużą częścią tego jest sytuacja, w której część polskich przedsiębiorców widzi siebie od początku na przegranej pozycji w stosunku do zagranicznych firm. Niestety ta wizja „lepszych Niemców" nadal tkwi w umysłach wielu ludzi. Zapomnieli oni o ważnych z naszej perspektywy zdarzeniach, jak na przykład o wyprawie jednostek polskich z „Armii Poznań" na Wschowę, czy o bardzo rzeczywistych planach bombardowania Wrocławia przez bombowce, z których jedno się odbyło. Te niewielkie próby kontrataku powinny przypominać współczesnym, że ich przodkowie nie byli skazani od początku na sromotną porażkę i walczyli o to, żeby tak się nie stało, choć plany były w założeniach błędne. Polacy zostali opuszczeni przez sojuszników, którzy w Abeville zdecydowali o niewszczynaniu akcji zbrojnych przeciwko Niemcom - tym samym plany polskie runęły w gruzach wraz z państwem.

Plany polskie miały jedną dużą wadę. Mianowicie plan opierał się na złożeniu, że sojusznicy Polski będą prowadzić czynną walkę z armią niemiecką od strony zachodniej na granicy francusko-niemieckiej, czym odciążą polskie oddziały i pozwolą na przegrupowanie sił i umocnienie się lub ewentualny kontratak. Było to decyzją fatalną w skutkach, jak pokazała historia, bo jak mówi stare przysłowie: „jeśli umiesz liczyć, to licz na siebie". Oczywiście nie można zrzucić całej winy na plan, ponieważ można takowy zmienić lub w ostateczności improwizować, w owej wojnie był szereg innych problemów, takich jak niedostateczna liczba zmobilizowanych wojsk, nieudolne działanie generalicji lub brak jakiegokolwiek działania, niedostatecznie dobra organizacja polskich jednostek, dominacja wroga w przestworzach oraz słaba komunikacja, a w przypadku Naczelnego Wodza niechęć w podejmowaniu decyzji, co doprowadziło do nieodpowiednich zachowań armii lub zbyt późnych i wymuszonych przez wroga reakcji na agresję. Nie są to wszystkie problemy, które w tamtej kampanii wystąpiły. Jest to próba zobrazowania przyczyny takiego potoczenia się pierwszej fazy II wojny światowej.

Czarni Żagań Junior Starszy, przyszłe pokolenie Piłki nożnej w Żaganiu

Gdy zobaczyliśmy, kim będą nasi przeciwnicy, wiedzieliśmy, że będziemy mieć dużo roboty, wiele przygotowań do nowego sezonu i wiele treningów, aby udoskonalić nasze błędne taktyki, które możemy popełnić podczas meczu.

1 września 2019 roku zagraliśmy nasz pierwszy mecz w sezonie z nieznanym nam zespołem gospodarzy ze Słubic, z którym nigdy nie mieliśmy do czynienia. Udało nam się wygrać ten ciężki mecz z wynikiem 5 do 3 dla przyjezdnych. Przywieźliśmy pierwsze 3 punkty do Żagania.

Tydzień później mieliśmy nasze derby (mecz z udziałem drużyn z jednego regionu) z Żarami. Derby są znane z fauli, ostrej gry, wielu żółtych i czerwonych kartek oraz emocji, które dzieją się na boisku jak i na trybunach. Niestety ten mecz przegraliśmy. Zabolało to nas, ale powiedzieliśmy sobie głowa do góry i gramy dalej.

14 września podejmowaliśmy na własnym obiekcie drużynę z Gorzowa. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo i skupieni walczyliśmy od pierwszej minuty. Niestety lepsza dyspozycja gości, nie pozwoliła nam wygrać meczu i przegraliśmy znów, i to we własnym obiekcie…

Po dwóch porażkach musieliśmy w końcu się zmobilizować do następnych meczy. Solidny remis w Zielonej Górze 2 do 2, następnie wysoka wygrana ze Słubicami aż 7 do 0 i ważny remis z liderem na ich własnym stadionie 2 do 2.

Lp.	Drużyna	M	Pkt.	Z	R	P	Bramki +-	Pkt u siebie	Pkt wyjazd	Bramki +- u siebie	Z u siebie	R u siebie
1	WARTA GORZÓW	6	16	5	1	0	27:8	7	9	8:5	2	1
2	UKS CZARNI ŻAGAŃ	7	11	3	2	2	24:16	7	4	13:6	2	1
3	STILON GORZÓW	6	10	3	1	2	20:12	4	6	13:6	1	1
4	PROMIEŃ ŻARY	7	9	3	0	4	23:26	6	3	13:12	2	0
5	KS FALUBAZ ZIELONA GÓRA	6	5	1	2	3	18:18	3	2	11:9	1	0
6	POLONIA SŁUBICE	6	3	1	0	5	9:41	0	3	4:21	0	0

Dzisiaj również będzie ważny mecz, znów derby Żagań - Żary, w których wszyscy wiemy, ze jest na boisku gorąco. Po ostatniej przegranej w Żarach, musieliśmy się zrewanżować. Ostatecznie po 90 minutach, wygraliśmy 3 do 1 i znajdujemy się na drugim miejscu tabeli, gdzie tracimy pięć oczek w stosunku do lidera, aby w końcu spełniło się nasze marzenie o wejściu do Centralnej Ligi Juniorów.

David Santos – napastnik Czarnych Żagań

REPREZENTACJA POSLKI W PIŁCE NOŻNEJ W OBIEKTYWIE KIBICA !!!

Nasza drużyna narodowa składa się z wielu piłkarzy, którzy obecnie grają w drużynach o wielkich nazwach. Są to przede wszystkim ligi zagraniczne takie jak: Anglia, Włochy, Niemcy, Rosja oraz Holandia. Oczywiście największa część piłkarzy gra w lidze polskiej, która niestety w rankingu nie jest na zbyt wysokim miejscu. Jak każdy fanatyk piłki nożnej zdaję sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy potęgą na świecie w tej dyscyplinie sportowej.

Obecnie trwają eliminacje do Mistrzostw Europy 2020, których gospodarzem będzie 12 państw. Rozpocząć się mają dwunastego czerwca w Rzymie, a zakończyć po miesiącu, w lipcu 2020 roku w Londynie. Nasze „Orły' radzą sobie bardzo dobrze, po sześciu kolejkach mają cztery zwycięstwa, jeden remis i tylko jedną porażkę. W najbliższym czasie zmierzą się z Reprezentacją Łotwy. Będzie to bardzo ważny mecz, ponieważ jest on po pierwsze wyjazdowy, a po drugie rozgrywany z przeciwnikiem, z którym musimy wygrać, aby pozostać na pierwszym miejscu w tabeli. Eksperci uważają, że nasza grupa ma ogromne szansę na przejście dalej, ponieważ znajdują się tam tylko dwie drużyny, które są w stanie nam zagrozić. Mam tu na myśli drużynę Austrii oraz Słowenii. Dodatkowo smaczku dodaje to, że nie musimy „wygrać grupy", aby awansować na Mistrzostwa Europy, ponieważ wychodzą z niej dwie drużyny.

Drugim, ale jakże ważnym elementem tej układanki jest to, że w rundzie rewanżowej mamy trudniejsze mecze u siebie, a łatwiejsze na wyjeździe. Jak wszyscy doskonale wiemy – jeśli mieliście okazję być na naszym stadionie, jeśli nie, to koniecznie musicie kiedyś go odwiedzić!- atmosfera na wielkim oraz pięknym PGE Narodowym jest fenomenalna oraz jedyna w swoim rodzaju. Osobiście trzymam kciuki za naszych „wojowników", którzy ostatnimi wynikami pokazują, że mimo przeciętnej ligi, jesteśmy na tyle

zdeterminowani, aby zdobyć w końcu medal na tej rzadkiej, ale jakże utytułowanej imprezie, która – podkreślam - odbywa się co 4 lata.

Podkreślam, ponieważ nasza drużyna nie jest za bogata w medale i przydałby nam się krążek, do którego reszta narodów oraz przede wszystkim piłkarzy nabrałaby szacunku. Teraz mamy na to szansę – jeśli się nie uda, na kolejną okazję do pokazania siły będziemy musieli czekać kolejne cztery lata.

Recenzja serialu

Życie, które nam dano, to niesamowity dar. Daje nam ono pełno możliwości, wiele szans i nabierania doświadczeń w różnych dziedzinach. Niestety, los nie zawsze nam sprzyja, a wszechświat lubi nas wystawiać na próbę i nigdy niewiadomo, co nas czeka za pięć czy dziesięć lat. Często my, ludzie, nie zdajemy sobie sprawy z powagi sytuacji. Kto nigdy nie przebywał z osobą chorą na co dzień, ten nigdy się nie dowie, jak to jest.

Z uwagi na to serialem, na który warto zwrócić uwagę jest „Szukając diagnozy". Jeśli nawet nie interesuje nas ta tematyka uważam, że warto go obejrzeć choćby z tego powodu, aby w przyszłości wiedzieć, jak się zachować w sytuacji zagrożenia czyjegoś życia.

W każdym z odcinków przedstawione są historie osób z ciężkimi chorobami. Ukazane są zmagania, jakie towarzyszą najbliższym, którzy próbują pomóc swoim pociechom. Chorzy wypowiadają się na temat swojej choroby, jak się zaczęła i jak się objawia. Często desperacko szukając wszędzie pomocy.

W drugim odcinku opowiedziane są losy siedmioletniej Sadie, która od ponad roku cierpi na zapalenie mózgu Rasmussena, które często mylone jest z objawami boreliozy. Objawia się to co kilkuminutowymi ogniskowymi napadami drgawkowymi. W jej przypadku dotyczy to ust, języka, lewej nogi i lewej ręki. Podczas napadów jest przytomna, ale nie potrafi ich zatrzymać. Mama dziewczynki nie rozumie, w jaki sposób z pełnego życia dziecka, jej córka stała się niewolnikiem choroby. Rodzice po zaczerpnięciu kilku porad lekarskich muszą zdecydować się na ryzykowną operację, która może zatrzymać napady. Polega ona na odcięciu prawej półkuli mózgu od lewej, dzięki czemu limfocyty typu T atakujące prawą półkulę, nie będą tego robić ze zdrową częścią. Wcześniej jednak z pomocą dr. Lisy Sanders i czytelników próbują innych dwóch opcji, które nie pomagają.

Jeśli jesteście ciekawi, czy rodzice Sadie zgodzili się na hemisferektomię i jak potoczyły się jej dalsze losy, zapraszam do obejrzenia.

Muzyczne opowieści

Przeglądając na Spotify muzyczne nowości, natrafiłam na płytę Blauki pt. „Miniatura". Blauka to duet muzyczny, którego członkowie określają tworzoną przez siebie muzykę jako „retrospektywny rock rekreacyjny". „Miniatura" to ich debiutancki album, tym bardziej ciekawa byłam brzmienia zespołu. Album jest ciekawy, wprowadza do polskiej sceny alternatywnej sporo nowości. Szczególnie podobają mi się teksty. Są nieoczywiste, abstrakcyjne, dziwne. Na przykład refren „Figli Zuchwałych":

Okładka albumu „Miniatura"

Czasami mogłaby być latającym jednorożcem
By życie było beztroskie i radosne
Nie musiałaby myśleć, że kiedyś dorośnie
Że będzie z chłopcem, a nie osłem

Blauka powstała z połączenia dwóch głosów – Georginy Tarasiuk i Piotra Lewańczyka. Aktywnie działają od 2018, jest to więc stosunkowo nowy zespół. Większość utworów z „Miniatury" ma takie samo, senno-fantazyjne brzmienie. Zdecydowanie kojarzy się z marzeniem, lenistwem. Tylko pytanie, czy to dobrze?
Osobiście nie odmawiam sobie takich „rozlazłych" kawałków, ale słuchanie całej płyty w tym samym guście jest co najmniej nudne. Może to dlatego, że jestem raczej zwolenniczką utworów z wyraźnym rytmem, szybszych i konkretnych. Blaukę, która w mowie potocznej oznacza tyle co „wagary" można rozumieć jako wagary od zabieganego życia XIX wieku. Wagary na łące wśród kwitnących mleczy, gdzie czas płynie wolniej.
Jest to na pewno coś innego, ciekawe brzmienie, z dużą ilością elektronicznych dodatków i chórków. Na pewno bardzo inspirująca i plastyczna płyta. Do słuchania od czasu do czasu.
Dodatkowe punkty za cudowną okładkę albumu, doskonale oddającą charakter „Miniatury". Jeśli mam polecać któryś w utworów, polecam „Fantazmat" i jego fantastyczny tekst. Pojęcie „retropektywny rock rekreacyjny" wpasowuje się w klimat Blauki idealnie.

Mira Róża Jersz

Jak obchodzono Halloween w XIX wieku?

Halloween jest zwyczajem związanym z maskaradą, oraz składaniem czci zmarłym. Obchodzone jest 31 października, czyli dzień przed Świętem Zmarłych. Wywodzi się to od Celtyckiego obrzędu Samhain, kiedy to w tym samym czasie żegnano wiosnę oraz witano zimę.

W XIX wieku w Ameryce zwyczaj obchodzenia Samhain wprowadzili Irlandcy imigranci. Przybywali oni do Stanów głównie przez małe zarobki w Europie, ale także ze względu na wielki głód w Irlandi, czy też wolność religijną, jaka panowała w USA.

Wierzono, że w ten jeden dzień zaciera się granica między światem zmarłych i żywych. Rodziny zastawiały stół, nie zapominając o jednym wolnym miejscu dla bliskiej osoby, która znajdowała się już po „lepszej stronie". Przy obiedzie opowiadano historie o tym członku rodziny (pochlebne, bądź też nie.) Mieszkańcy miast i wiosek byli pewni, iż złe duchy tego dnia są w stanie nawiedzać ziemię. Próbą „oszukiwania" ich było przywdziewanie masek (W Szkocji nawet podszywano się pod bliskich zmarłych). Jeżeli przebranie, bądź też wybryk danej osoby był zabawny, dostawała ona w zamian jabłka, ciastka, czy też orzechy.

Ponieważ nie było wtedy elektryczności, rozpalano ogniska, czy też drążono otwór w rzepach, by włożyć do nich zapalone świeczki. Irlandczycy po przybyciu do Ameryki stwierdzili jednak, że dynia o wiele bardziej się do tego nadaje. Ten zwyczaj zachował się do dziś i już nawet w Polskich domach na progu można ujrzeć to warzywo z wykrojonym upiornym uśmiechem i lampką w środku.

Był to okres szczególnie ważny dla ludzi, ponieważ żegnali się z czasem obfitości, a szykowali się na przyjęcie mroźnej i ciężkiej zimy. Oceniali ilość swoich zbiorów, przeliczali, czy na pewno to wszystko wystarczy im do następnej wiosny.

W ciągu fali irlandzkich emigracji w Stanach Halloween stało się niezwykle modne. Wiele zwyczajów praktywanych jest do dzisiaj podczas tego święta! Oto niektóre z nich:

- Gry często miały na celu wskazać dziewczętom ich przyszłego męża. Jedna z praktyk wyglądała identycznie jak dzisiejsze wróżenie z wosku w Andrzejki. Krztałt figury miał wskazywać zawód przyszłego męża dziewczyny. Jeśli jednak powstawało coś na kształt kropli, oznaczało to, że panna nie weźmie ślubu, bądź też jej wybranek będzie bezrobotny.

- Do innej z zabaw wymagano trzech misek: jednej z czystą wodą, drugą z mlekiem oraz trzecią pustą. Następnie zamykano damie oczy i kazano włożyć lewą dłoń do jednego z naczyń. Jeśli zanurzyła palec w czystej wodzie, oznaczało to poślubienie kawalera, jeśli w mleku - wdowca. Pusta miska oznaczała z kolei jedno małżeństwo do końca życia. Rytuał trzeba było powtórzyć trzy razy, z czego co najmniej dwukrotnie dziewczyna musiała zanurzyć dłoń w tej samej misce. Wtedy wróżba nabierała jakiejkolwiek wartości. Istniała również wersja gry dla panów.

-Inny, popularny i często opisywany rytuał polegał na teście przyjaźni, zgodności, czy wierności drugiej połówki. Dwie połówki orzecha umieszczało się na łopacie nad ogniem. Następnie obserwowało się je z uwagą, aż do momentu uprażenia. Jeśli procesowi towarzyszyła cisza, oznaczało to długą i szczęśliwą znajomość, ale jeżeli podczas pieczenia części wybuchną, dzieląc się na kawałeczki, to osoby nie powinny wdawać się ze sobą w głębsze relacje. Ruchy orzechów są poddawane kontroli, ponieważ mają pokazać temperament persony, której zostały przypisane.
Przyjęcia z okazji Halloween były często organizowane w wielkich domostwach na wsi. Na stołach gościły przykładowo: pieczone indyki, kasztany, kremy czekoladowe, orzechy, czy różnego rodzaju ciasta.

Dzisiaj Halloween jest to czas kostiumów, ale także zbierania słodyczy. Mało jest urządzanych naprawdę klimatycznych zabaw. Mamy XXI wiek, jednak nie oznacza to, że musimy do końca porzucić wiktoriańską tradycję. Niektóre z gier z tego okresu są naprawdę niedrogie i proste do wykonania.

Życzę Wam udanego świętowania, zarówno w przypadku Halloween, jak i Andrzejek. Pamiętajcie jednak, by wszystko robić „z głową”. 😊

Aleksandra Groszek

„Pod Lupą”

Kolejny miesiąc oznacza kolejny wywiad z serii „Pod Lupą”. Tym razem na pytania odpowiadał nasz nauczyciel fizyki - Pan Mirosław Augustyniak.

W.G.: Jaka jest Pana ulubiona pora roku i dlaczego?
M.A.: Moją ulubioną porą roku jest lato, ponieważ wtedy są wakacje i mam wolne.

W.G.: Wolałby Pan być samotnym geniuszem czy radosnym przeciętniakiem?
M.A.: Radosnym przeciętniakiem, ponieważ radość to podstawa, a w grupie jest zawsze raźniej.

W.G.: Na co Pana zdaniem szkoda czasu?
M.A.: Na głupoty, z których nic nie mamy, które nic nam nie dają i nie wnoszą nic w nasze życie.

W.G.: Czego najbardziej obawia się Pan w życiu?
M.A.: Choroby – jak większość ludzi...

W.G.: Jaka jest Pana pierwsza myśl rano?
M.A.: „Znowu muszę iść do pracy...”

W.G.: W jakim miejscu na Ziemi chciałby Pan najbardziej zamieszkać?

M.A.: W Grecji. Jest to państwo, w którym klimat mi bardzo odpowiada, życie płynie tam wolnej i przypasował mi temperament Greków.

W.G.: Kim jest osoba, która Pana najbardziej inspiruje?
M.A.: Nie ma takiej jednej osoby – jest ich wiele. Doceniam wytrwałość i zaangażowanie takich osób.

W.G.: Gdyby miał Pan możliwość przeniesienia się w przeszłość lub przyszłość to co by Pan wybrał?
M.A.: Boję się przyszłości i nie chcę jej znać, dlatego wolałbym przenieść się w przeszłość, inaczej pokierować moim życiem i zmienić w nim kilka rzeczy.

W.G.: Z jakim najciekawszym zjawiskiem fizycznym spotkał się Pan?
M.A.: Zjawiskiem tym było napięcie powierzchniowe.

W.G.: Co robią fizycy na siłowni ?
M.A.: Podnoszą ciężary.
W.G.: Albo zmieniają masę na energię :)

W.G.: Bardzo dziękuję Panu za wywiad.

Emocje Grety i nutka szczeblowej hipokryzji – czyli co wydarzyło się po szczycie klimatycznym

Po ostatnim szczycie klimatycznym w Nowym Jorku na Gretę Thunberg, młodą aktywistkę ze Szwecji, spadła fala krytyki. Greta stała się symbolem pokojowej walki z globalnym ociepleniem oraz inspiracją dla całego świata, by przeciwstawić się władzy, która nie wykorzystuje swojego potencjału do przeciwdziałania na rzecz katastrofy klimatycznej.

Dziewczyna wygłosiła ognistą przemowę, w której w bardzo emocjonalny sposób zawarła m.in. oskarżenia wobec ludzi władzy o odbieranie jej marzeń i dzieciństwa. Jedna ze stron w krytyce działalności dziewczyny zarzuciła jej brak profesjonalizmu wyrażony okazywaniem silnych emocji oraz możliwość manipulowania słuchaczami za pomocą swojego wieku i zachowania. Według niektórych było to nieodpowiednie zachowanie i pogwałcenie norm społecznych. Zwolennicy Grety w odpowiedzi przypomnieli o fakcie, że u Grety zdiagnozowano Aspergera, czyli zaburzenie rozwoju należące do spektrum autyzmu, które u niektórych osób cechuje się wysoką wrażliwością i emocjonalnością. W tym miejscu przechodzimy do istoty tego artykułu; Czy okazywanie negatywnych emocji, które wprawią odbiorę w dyskomfort jest czymś niepoprawnym? Czy jest to manipulacja? Dlaczego w oczach ludzi Greta wypadła dziecinnie, a nawet toksycznie…?

Emocje towarzyszą nam w każdej minucie naszego życia. Często nawet nie jesteśmy świadomi, jakie bodźce je wywołują i dlaczego pod ich wpływem podejmujemy jakieś działania. Dlaczego więc mielibyśmy się ich wstydzić? Przecież każdy je posiada. Czy okazywanie wzburzenia emocjonalnego, złości, smutku jest nieodpowiednie? Nie. W tych emocjach wyrażony jest nasz dyskomfort, nasza bezsilność. Czy płacz Grety może być odczytany jako sposób na zmanipulowanie odbiorców jej przemówienia? Nie, ale należy podkreślić tutaj naturalną rolę łez, czyli przekazywanie tego, czego nie da się powiedzieć i podkreślanie tego, co zostało wypowiedziane.

Na czym tak naprawdę polega dojrzałość emocjonalna? Na dozowaniu innym naszych uczuć i okłamywaniu ich, by tamci nie czuli się źle, czy na otwartym mówieniu, co się dzieje lub przyznawaniu się, że właśnie tego nie wiemy? Greta w pewien sposób zaufała ludziom, pokazując im swoją słabość w dobrej sprawie. Pokazała, jak bardzo zależy jej na tym, o co walczy. Nie można nazywać dziecinną osobę, która wzięła na siebie odpowiedzialność za coś, co wpłynie również na życie dorosłych. Tych samych dorosłych, którzy są odpowiedzialni za swoje dzieci i ich przyszłość, tych samych, którzy oskarżają ją o kłamstwo i wyłączną chęć zdobycia poklasku.

W tym momencie należy również zadać sobie pytanie, czy taki rodzaj ekspresji był potrzebny? Czy może być wykorzystany przez innych?
Nie oszukujmy się i nie bójmy się używać tych słów, ludzkość umiera. Człowiek przez tysiąclecia popełniał rytualne samobójstwo nie będąc do końca tego świadomym. Fakt, że świadomość wpływu przeogromnej działalności człowieka na naturę jest coraz większa sprawia, że zaistniała nadzieja na poprawę. Przestańmy mydlić sobie oczy i stańmy się odpowiedzialni za samych siebie i za swoje szczęście na tej niezwykłej planecie.

Jagoda Błażałek

Młodzieżowe Strajki Klimatyczne

Młodzieżowy Strajk Klimatyczny (szw. *Skolstrejk för klimatet*, ang. *Fridays for Future*) – międzynarodowy ruch uczniów i studentów, którzy w czasie zajęć szkolnych protestują przeciw globalnemu ociepleniu i wywołanym przez człowieka zmianom klimatu.

Już dziś możemy obserwować katastrofalne skutki zmian klimatycznych. W kilkunastu miastach Polski i setkach miejsc na świecie młodzież protestowała w sprawie ochrony klimatu. "Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które może coś zmienić" - mówią młodzi ludzie.

Młodzieżowy Strajk Klimatyczny zorganizowała 15-latka

Wszystko zaczęło się w sierpniu 2018 roku, kiedy pewna 15-latka poruszona falą pożarów w Szwecji, zamiast do szkoły, udała się pod parlament w Sztokholmie. Greta Thunberg spędziła tam samotne ponad sześć godzin z transparentem "Skolstrejk för klimatet", protestując przeciwko zmianom klimatycznym wynikającym ze szkodliwej działalności człowieka. Kontynuowała swój protest co każdy piątek. Powoli do Grety zaczęli się przyłączać przyjaciele ze szkoły, którzy co tydzień kierowali się pod parlament. Co piątek przybywało uczestników. W gazetach Ne widniały artykuły o grupie ludzi. Lecz o tłumie.

Młoda Greta nie poprzestała jednak na protestach wyłącznie w swoim kraju. W grudniu 2018 roku udała się do Polski do Katowic na szczyt klimatyczny COP24, gdzie wygłosiła przemówienie, w którym zaatakowała przedstawicieli koncernów paliwowych oraz władze najpotężniejszych krajów świata. Jej słowa cytowały czołowe międzynarodowe agencje prasowe, a nagranie z wystąpienia zatytułowanego "*Oto, dlaczego dzieci powinny nie pójść do szkoły*" wygenerowało do dziś ponad 75 tys. reakcji oraz 450 tys. udostępnień. Szwedka pojawiała się coraz częściej na licznych forach, w tym wywoływała coraz większy szum.

Greta Thunberg została nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. Międzynarodowy rozgłos, który zyskała akcja oraz Greta, sprawił, że Młodzieżowy Strajk Klimatyczny zaczął być organizowany poza Szwecją. Największą dotychczasową kulminacją protestów był piątek 15 marca. Według szacunków protestowało wtedy 1,5 mln ludzi na całym świecie, w tym w Warszawie odbył się wtedy największy dotąd protest

klimatyczny, w którym brało udział ponad 2 tys. ludzi.Tego dnia nastolatki z ponad 100 krajów, w tym także z Polski, opuściły lekcje i wyszły na ulice z transparentami, pokazując, że chcą zrobić coś dla naszej planety.

(Fot. Robert Robaszewski / Agencja Gazeta)

Protesty odbyły się w co najmniej 1600 miejscach w 125 krajach.
Najwięcej strajkowych wydarzeń odbyło się w Niemczech (218), Stanach Zjednoczonych (202), Wielkiej Brytanii (152) i Szwecji (128).
W wielu krajach zgłoszono pojedyncze protesty: w Demokratycznej Republice Kongo, Egipcie, Ghanie, Jamajce, Kuwejcie, Paragwaju.
W niektórych miejscach demonstracje młodzieży są utrudnione lub nie mogą się odbywać z różnych względów np. gdzie udział niepełnoletnich w protestach jest nielegalny, a każda demonstracja musi mieć zgodę policji.
W Polsce strajki klimatyczne zaplanowane są m.in. w Warszawie, Poznaniu, Koninie, Łodzi, Białymstoku, Katowicach i Rzeszowie.
Trwa kryzys klimatyczny, a ochrona klimatu wymaga pilnych działań.

Stella Hertel

Trochę o modernistycznym podejściu do wiedźm

Wyznam Wam skrycie, że nigdy nie zaznacie takiej dawki stereotypów względem swojej osoby, jak wtedy, kiedy przyjdzie Wam ochota przedstawić się komuś jako wiedźma. Na pewno jest z tym łatwiej niż na przykład w XVI wieku, kiedy to będąc kobietą, chociażby przypadkowo popełniając zbrodnię liźnięcia podstaw matematyki, łatwo można było zafundować sobie bilet na płonący stos w jedną stronę. W każdym razie, dzięki wpływowi kultury, która rozwijała się przez wieki w wyobrażeniach społeczeństwa, słowo *‘’Wiedźma,*, nie zapisało się bynajmniej zbyt pozytywnie. Sami pewnie macie teraz przed oczami wizję maszkary z horrorów lat 80, starej, przygarbionej kobiety z zakrzywionym nosem i miliardem kurzajek, wraz z miotłą i czarnym kotem przy nodze, która tylko czeka na to, by złożyć kradzionego niemowlaka w ofierze szatanowi (no nie wiem, z moim nosem jest wszystko w porządku, a za dziećmi nie przepadam, bo sama jestem jednym wielkim dzieckiem).

Powyższa wizja, nawet w najmniejszym stopniu nie przedstawia tego, czym w XXI wieku jest powracająca moda na zjawisko witchcraftu. Czymże zajmują się więc modernistyczne wiedźmy?I dlaczego właściwie po takim postępie naukowym, który uczyniliśmy przez wieki, ktoś miałby wracać do tych zabobonów? To postaram się Wam przedstawić w tym artykule.

Zacznijmy od tego, skąd taki nagły *boom* na powrót do korzeni i zainteresowanie magią? Zdecydowanie sam temat wiedźm spopularyzował w ostatnich czasach serial *‘’Chilling adventures of Sabrina”*, który to oparty na podstawie komiksu, opowiada o losach nastoletniej czarownicy, starającej się pogodzić świat magii i normalnego

życia uczennicy liceum. Sama znam wiele osób, które zaczęły z dość nieumiejętnym skutkiem babrać się w okultyzmie, myśląc, że jeżeli przeczytają biblię szatana w PDF i zaczną ubierać się na czarno, zaprowadzi ich to w stan duchowego mistycyzmu. Po pierwsze, nie mylmy satanizmu z samą ideą bycia wiedźmą, gdyż to dwie różne rzeczy (wiedźmy są zdecydowanie bardziej powiązane z wiccanizmem, sprawdzenie tego na Wikipedii naprawdę nie wymaga wiele, to na pewno niestudiowanie starożytnych ksiąg przez 40 lat). Obecnie, zdecydowanie częściej dominuje pojęcie ‘’białej wiedźmy’’, które oznacza odsunięcie dosyć niebezpiecznego formatu czarnej magii na rzecz większego połączenia się z naturą. Ludzie, bombardowani co raz to nowymi bodźcami z każdej strony, przez 24/7, cały czas biegnąc i właściwie budząc się zmęczonymi po kolejnej nieprzespanej nocy, podświadomie szukają ucieczki. Niektórzy znajdują ją w sztuce, używkach, inni w sporcie lub zwyczajnym *‘’nic nie robieniu”*. Jest też grupa ludzi, takich jak powyżej wspomniane białe wiedźmy, które ukojenie znajdują jedynie w objęciach natury. Z czasem odwyk od nabrzmiałej od stresu i hałasu rzeczywistości, staje się na tyle uzależniający, że symbioza z naturą staje się częścią codzienności. W harmonogramie białej czarownicy dominują relaksacyjne kąpiele z minerałami i kwiatami w roli głównej, medytacja, taniec, zielarstwo, wieczory poświęcone astronomii, podziwianie tego, co daje nam przyroda oraz swoiste uczty dla zmysłów, w asyście świec, kadzideł i świeżych owoców. Racja, wiele współczesnych czarownic faktycznie para się magią, lecz to już kwestia tego, w co kto wierzy.

Czy magia istnieje? Według mnie, tak. Magią jest to, kiedy zimą pomimo przeszywającego chłodu, zostajesz na dworze dłużej, by podziwiać sople lodu, błyszczące na skraju dachu. Magią jest to, kiedy przy każdym zachodzie słońca lub jego wschodzie, komentujesz jego piękno, mimo że szanse na to, że zapamiętasz akurat ten obraz nieboskłonu są raczej znikome i mogłoby się wydawać, że nie ma to sensu. Magią jest, kiedy dziękujesz roślinie zanim ją zerwiesz, ot co, tak na wszelki wypadek, gdyby miała duszę. Magią jest, że mimo iż nie jesteś w stanie potwierdzić lub zaprzeczyć jej istnieniu, coś nadal pchnie cię ku nadziei że jednak gdzieś tam jest. Bo w końcu, magia nie byłaby magią, gdyby dało się ją wyjaśnić naukowo.

Otrzęsiny oczami pierwszaka

27 Września w naszej szkole odbyły się coroczne otrzęsiny klas pierwszych Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Banacha w Żaganiu. Jako, że nie mieliśmy okazji posłuchać, co mają do powiedzenia pierwsze klasy. Pozwólcie, że zabiorę Was na krótki wywiad.

A więc.. **JAK ZAREAGOWALIŚCIE NA TEGOROCZNY TEMAT OTRZĘSIN, KTÓRYM JEST MATEMATYKA?**

Dominik 1F: W zeszłym roku był lepszy, w sumie ciężko było tu coś zrobić, coś wykombinować.

Brian 1A: Na swoim przykładzie powiem, że lubię takie rzeczy. Cenię pracę w grupie, szczególnie, że jeszcze z klasą nie znaliśmy się dobrze. To na pewno pomogło się lepiej poznać. I ogólnie byłem pozytywnie nastawiony.
Katarzyna 1F: Byliśmy trochę zdziwieni, ponieważ mieliśmy nadzieję, że temat nie będzie związany z nauką. Było ciężko coś wymyślić, ale daliśmy radę.

JAK PRZEBIEGAŁY WASZE PRZYGOTOWANIA? NERWOWO, CZY JEDNAK PODCHODZILIŚCIE DO NICH SPOKOJNIE?

Brian 1A: *Raaaczej spokojnie-mówi przeciągając. Podzieliliśmy się obowiązkami, około dwa tygodnie wcześniej, ale ostatecznie zabraliśmy się trzy dni przed-wspomina ze śmiechem. Na początku była „burza mózgów". Pomagała nam także nasza kochana Pani. I jakoś to poszło. Był troszkę problem z przydzieleniem ról, ponieważ większość osób wstydziła się występować, lecz Pani Rybak-nasza wychowawczyni ma wrodzony dar przekonywania.*
Katarzyna 1F: Stresik był, no bo wiadomo, występowaliśmy przed całą szkołą, przed osobami, których dotychczas nie znaliśmy. Przez całe przygotowania baliśmy się, że nie zdążymy ze względu na trudny do opracowania temat. Osobiście wierzyłam w naszą klasę i jestem dumna z tego, że pomimo trudności, które cały czas nam towarzyszyły, udało nam się stworzyć zarówno scenkę jak i piosenkę.
Dominik 1F: Moim zdaniem brak organizacji. Moje odczucia z otrzęsinami - to brak stresu-nie bałem się. Ale pozdrawiam moją klasę, która poradziła sobie z tym wszystkim.

JAK CZULIŚCIE SIĘ W DZIEŃ OTRZĘSIN?

Brian 1A: Byłem podekscytowany, bo jednak można było pokazać się z dobrej strony. Stres był tuż przed wyjściem, czy na pewno wszystko się uda. Lecz gdy było się już na scenie-łapało się „flow" i samo szło. Schodząc ze sceny widziałem, że publice podobał się nasz występ i w następnych dokładaliśmy więcej improwizacji.
Kuba 1E: Byłem szczęśliwy, że nie ma polskiego i WOS-u, luźniejszy dzień-takich to będzie brakować.
Dominik 1F: Dziwnie było mi, gdy byłem malowany przez koleżanki, poza tym nie miałem jakichś dziwnych uczuć.
Aleksandra 1F: Osobiście byłam przestraszona, mnóstwo osób na boisku, i myśli z tyłu głowy, że coś pójdzie nie tak-ah, takie niestety moje podejście. Lecz z każdą chwilą czułam się coraz pewniej. Patrzyłam na uśmiechnięte twarze moich

kolegów i koleżanek z klasy - oni chyba tez nabrali odwagi. Piosenka rozkołysała i rozśpiewała nas na całego. Myślę, że kiedyś będzie fajnie to powtórzyć..

Dziękuję Wam bardzo za poświęcenie mi kilku chwil.

Podsumowując, tegoroczne otrzęsiny początkowo zestresowały nam naszych kolegów i koleżanki. Jak widać poradzili sobie oni z wszystkim bardzo dobrze. **Pamiętajmy, że w grupie raźniej**.
Pozdrawiam i dziękuję za uwagę kurczaczki

Wywiad przeprowadziła Aleksandra „Piacha" Piasecka

Rozdział 2

Mój szaleńczy stan przerwało burczenie w brzuchu. Poczułem coś, co towarzyszyło mi bardzo często na froncie. To był głód. Rozglądnąłem się ponownie w poszukiwaniu jakiejś wskazówki, czy może gdzieś w pobliżu rozbił się nasz statek. W oddali po prawej stronie zobaczyłem niewyraźny obiekt, który wyglądał jak formacja skalna. Uznałem, że czas ruszyć się w tamtą stronę i sprawdzić, co tam się znajduje. Idąc po plaży rozglądałem się i próbowałem zrozumieć, gdzie jestem. Plaża czysta - bez śladów bytności kogokolwiek, po prawej oddalony o ok. 5 metrów gęsty las, z lewej krystaliczny ocean, a w oddali te dziwne skały. Na pewno byłem na nieznanym lądzie. Poczułem się szczęśliwy, a zarazem zdenerwowany.

Wiedziałem, że odkryłem coś wielkiego. To mogło zmienić bieg całej historii. To może zmienić cały świat nauki. Te ziemie nie należą do nikogo i nie są zanieczyszczone ludzką działalnością. Tutejsze złoża surowców nie były nigdy eksploatowane. To mogło by zachwiać „świętą równowagę" ustaloną po Wielkiej Wojnie! Jednakże w tym momencie poczułem jakby czas się zatrzymał. Odczuwałem to uczucie wielokrotnie podczas walk na froncie, zazwyczaj gdy od śmierci dzielił mnie tylko krok. Usłyszałem szelest z krzaków, jakby ktoś się tam znajdował. Obróciłem się bezwiednie w ich stronę, czułem spływający po plecach pot. Wtem wyskoczyła z nich bestia. Odskakując, upadłem na plecy. Z tej pozycji widziałem całą sytuację. Straszliwą bestią był zając. Zwykły niczym nie wyróżniający się szarak. Odetchnąłem z ulgą. Jednak szczęście mnie jeszcze nie opuściło.-pomyślałem i wstałem otrzepując się z piasku. Zając oczywiście uciekł do krzaków. Stuknąłem się w głowę, że tak łatwo dałem się przestraszyć i ruszyłem dalej. Ponownie spojrzałem w dal w kierunku, w którym zmierzałem. Uśmiechnąłem się. To nie były łyse skały, to był statek. Zacząłem biec w tamtą stronę z całych sił, nie rozglądałem się, chciałem się tam znaleźć jak najszybciej. Nagle padłem jak długi, potknąłem się o coś! Wstałem, obróciłem głowę, by zobaczyć, co mi przeszkodziło w dotarciu do celu. Zamarłem po raz drugi. To był martwy człowiek.

Chwila Refleksji

Czas

Płynie
i z każdą falą przyspiesza
I maluje
Niczym utalentowany malarz
Dziaby na każdej skórze

Nieokreślony
Choć w określonych ramach
Opisny na przeszłości kartach
Najwspanialszy prezent
Nielicznym, dany w podarunku

Uważać na niego należy srogo
I choć za darmo
Ceni się drogo
Wypełniaj go z głową

Póki czas

~M.K.

Melancholia

Zwykle w jesieni
Czuć w każdej sieni
Odcieni czerni i bieli
Brak nadziei

A co jeżeli
Nawet w czystej pościeli
Obserwuję otoczkę cieni?
Coś (chyba) się nie klei

Mimo majowego miesiąca
Gdzie wiosna kusząca
Przez okno wita
We mnie na zawsze jesień zakwita

I czuję na skórze tykanie zegara
Jak kropla deszczu na chodnik spada
Rozpływa się
I zanika(m)

~M.K.

Uzależ(nie)nie

Chęć dusi jak dusicil
Wąż kusiciel w ciąż syczy Ci słowa
I choć już postanowiłeś że nie
Zacznie się wszystko od nowa
Zakazany owoc smakuje najlepiej
Więc sączysz jego sok powoli
Delektując się chwilą rozkoszy
Która później okazuje się niczym innym
Jak
Trucizną.
~M.K.

„Wspomnienie po starszej pani”

Elegancki samochód zatrzymuje się
Z eleganckiego samochodu wyłaniają się nogi w czarnych szpilkach
Z boku wyrasta smukły gentleman
Podaje kobiecie rękę
Kobieta jest w średnim wieku
Jest piękna
Wychodzą na zewnątrz
Zatrzymują się koło pewnego nieokreślonego skrawka ziemi
Kobieta wrasta w ziemię
Zostaje po niej tylko
Woń kwiatowych perfum

Rutyna

W poniedziałek zwlekanie z łóżka
Ociężałem jakoby tona do duszy przywarła
Każdy pierwszy nawet gdy słoneczny
W zimno i niepokój odziany

Wtorek nie różni się niczym od niego
Tylko że drugim już jest z kolei
A jak wiadomo przetarty szlak
Już (pozornie) nie taki straszny

Środa niby środek czegoś
Ale że tygodnia? - banalnie rzekłszy
A może cierpienia?
Kropla wody w otoczce suszy

Czwartek jakoby piorunem strzelił
Zasiał obawę lecz jasno postawił sprawę
Oświetlił ziemię
Sadząc (tym samym) ziarna, nadzieję

A piątek?
Tego nie pamiętam

Właściwie weekend jakby zając uciekający przed wilkiem
Nieuchronnie, zawsze schwytany

Życie to właśnie taka
Smutna pętla
Zgadzasz się, kochany?

„Nie”

Zamglone oczy twe
Spoglądają w moją martwą duszę
I widzą coś czego nie widzę ja
Serce
Dobro
Miłość
Biała mgła pokochała mnie
Choć nie widzę cię
Wyobrażam sobie że
Zawsze jesteś blisko mnie
KG

Galeria

Otrzęsiny

Dzień Nauczyciela

Suchar Miesiąca

Opiekun: Pani Anna Świeboda
Redaktor naczelna: Maja Bałuszek
Redaktor techniczny: Konrad Gyziejewski
Dziennikarze numeru:
Oliwia Stanisławek
Katarzyna Ganczarek
Izabela Zdrojewska
David Santos
Mira Róża Jersz
Aleksandra Groszek
Jagoda Błażałek
Stella Hertel
Aleksandra Piasecka